

DR IGNACY MASNY

OKREGOWA

Izba Lekarska Lubelska

Lublin, ul. Cicha 6

STOSUNEK
ORGANIZACYJ LEKARSKICH
DO SPOŁECZEŃSTWA

KRAKÓW 1927

NAKŁADEM AUTORA

ole
05 0.50 B
2 22 7
3.2.5

DR IGNACY MASNY

**STOSUNEK
ORGANIZACJI LEKARSKICH
DO SPOŁECZEŃSTWA**

Cena 50gr.

KRAKÓW 1927
NAKŁADEM AUTORA.

54204

54204

Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie.

Wzrost 1,55-1,60

Nim przystąpię do omówienia stosunku organizacji lekarskich do społeczeństwa muszę wprawdzie choć w części określić siły, ich postacie i dążenia, przejawiające się w samym społeczeństwie.

Mówi i pisze się wiele w naszych czasach o zmierzchu demokracji i parlamentaryzmu. Są to sądy bardzo powierzchowne i zupełnie błędne, bo stwierdzić można tylko to, że formy demokratyczne zmierzają do przybrania naturalniejszej struktury odpowiednio do rozwoju demokracji a nie do jej zamierania. Demokracja nie przedstawia jeszcze żadnych objawów starzenia się, przeciwnie — potężnieje. Zrodzona w rewolucji francuskiej i w czasie wyzwolenia Stanów Zjednoczonych Ameryki nie miała jeszcze czasu wydać swoich najlepszych owoców. Carlyle, pisząc w 40 lat po rewolucji, ocenia, że pożądanym jej owoców spodziewać się można za jakie 200 lat, licząc od wybuchu rewolucji, a bieg wypadków potwierdza jego przypuszczenia.

Ludzkość, obalając stare formy pod hasłem wolności i równości, musi w najcięższych wysiłkach zdobywać nowe formy, w którychby ustosunkowanie



wolności i równości nie niweczyło celu, do jakiego demokracja zdążyła t. j. podniesienia godności człowieka.

Cóż ludzkości z wolności według hasła liberalizmu, skoro ona pogrąży człowieka, żyjącego z cięższej pracy, w straszną niedolę i upodlenie? Strzegąc wolności, jak oczka w głowie — podobnie jak nasza szlachta swego liberum veto — pozwolono życiu ekonomicznemu bujać w dziki sposób w czasie jego najsilniejszego rozrostu. W ten sposób powstała kwestja socjalna, socjalizm i bezwzględna walka klas.

Doktryna socjalistyczna dała robotnikowi znakomitą broń do zdobywania lepszych warunków i utrzymywania w napięciu walki jednej z najliczniejszych warstw społeczeństwa. Ale ta doktryna niczem niegraniczona prowadzi do formy antydemokratycznej, bo do panowania proletariatu. Jest niewątpliwą zasługą idei demokratycznej, że w oczach naszych nastąpił rozłam w samym socjalizmie. Maksymalizm opanował Rosję i podjął z całym zachodem walkę, której front biegnie rubieżami naszej Rzeczypospolitej. Socjalizm zachodni nie wyrzekł się demokracji i — choć w metodach swoich okazuje skłonność do rewolucyjnych sposobów, — naogół zdążyła do swoich celów drogą postępu i ewolucji. Dlatego jest też pierwszorzędnej doniosłości postulatem dla oświeconych warstw narodu tak się ustosunkować do ruchu socjalnego, by go na tej drodze utrzymać. Stać się to zaś może przez ograniczenie walki klas. Środki w tym kierunku wskaże nam głębsze zasta-

nowienie się nad tem, co się w oczach naszych dokonuje.

Zrodzona z liberalizmu bezwzględna walka klasowa zszeregowała warstwy pracujące w związki zawodowe, jako naturalny objaw samoobrony, skoro uświadomiony człowiek pracy nie znalazł zrozumienia dla swoich naturalnych praw w społeczeństwie i państwie. Dla warstw ekonomicznie słabszych była to jedyna droga. Ekonomicznie silniejsi znaleźli oparcie o rządy i zrzeczyli się — obdarzeni częścią władzy — w izby przedsiębiorców: handlowych, przemysłowych i t. d. i w izby wolnych zawodów; słowem uzyskali autonomję gospodarczą. Zapomniano natomiast o ekonomicznie słabszych. Praca w swojej naturalnej strukturze przejawia się w postaci: 1) przedsiębiorcy; 2) pracownika-robotnika i 3) pośrednika (funkcjonariusza, urzędnika). Konieczna jest zatem dalsza harmonijna rozbudowa autonomji ekonomicznej przez stwarzanie osobnych izb również i dla dwóch ostatnich kategorii pracowników oraz przez stworzenie wyższego rzędu izb gospodarczych, obejmujących wszystkie trzy postacie pracy. Obdarzone pewnym zakresem władzy, posługując się sądami rozjemczymi, wyrównają one te przeciwieństwa, które dziś grożą rozsądzeniem życia społecznego i państwowego.

W interesie państwa i społeczeństwa leży sprowadzić dziko walczące siły kadr związków zawodowych na drogę autonomji ekonomicznej. Życie samo wskazuje nam zatem środki do złagodzenia walki

klas, nad czem szeroko rozwodzą się filozofowie społeczni niemieccy w rozprawach takich jak n. p. „Zur Linderung der Klassegegensätze“.

Autonomja ekonomiczna jest u nas jeszcze mało rozwinięta, lecz jej pełniejszą rozbudowę zapowiada art. 68 konstytucji marcowej.

Obowiązkiem zaś współczesnego człowieka kulturalnego jak i — powiedzmy — Polaka, dbającego o dobro swojego państwa, jest nie przeciwstawiać się **samolubnie** temu kierunkowi myśli i dążeń, jaki jasno wyłania się w życiu gospodarczem i społecznem i objętemu również już i przez naszą konstytucję.

Oprócz organizacyj o charakterze naukowym posiadają lekarze organizację klasową: „Związek lekarzy“ i autonomiczną „Izbę lekarską“. Robotnicy zaś zdobyli niedawno autonomję ubezpieczeniową wraz z kasami chorych, które są niewątpliwie wyrazem postępu w kierunku podniesienia godności człowieka; chodzi bowiem o to, by słabszy nie z łaski, ale jako swe naturalne prawo znalazł pomoc i opiekę w chorobie.

Autonomja lekarska i autonomja ubezpieczeniowa nie ustosunkowały się jednak dotychczas należyście. Urządzenie lecznictwa dla chorych objętych ubezpieczeniem powoduje zmiany i przesunięcia w praktyce lekarskiej. Przybyła duża ilość leczących się, powstała konieczna często potrzeba stwarzania zakładów leczniczych ambulatoryjnych, czasem przejęcia szpitali fabrycznych i brackich. Rozwiązanie

tego problemu stawia między innymi ważnymi następujące wymagania: 1) dać choremu leczenie stojące na wysokości współczesnego stanu lecznictwa; 2) tak przeprowadzić zmiany w praktyce lekarskiej, ażeby nie pozbawić lekarzy już praktykujących zarobku i zapewnić lekarzowi należne mu stanowisko i swobodę przy leczeniu chorych.

Oczywistem jest, że dla dobrego rozwiązania tego problemu konieczne jest współdziałanie obu autonomij i rządu. Tymczasem są zaniedbania ze wszystkich trzech stron. Sejm i rząd nie dopilnowali, ażeby ustawę o kasach chorych i izbach lekarskich uzgodnić i uzupełnić. Ustawa o kasach chorych przemilcza uprawnienia izby lekarskiej, więc też zarządy kas postępują tylko wedle swego rozumienia. Wynikają stąd dotkliwe straty dla lekarzy i niekorzyść dla lecznictwa. Izba lekarska ma na mocy swej ustawy prawo do wydawania norm pracy i skali prac dla lekarzy kasowych. Prawa tego izba lekarska dotychczas nie wykonywała; nie położyła ręki swej na lecznictwie kasowem, choć była do tego uprawnioną i moralnie zobowiązaną. Izba lekarska pozostawiła związkowi lekarzy wywalczenie na drodze walki klasowej postulatów, z jakimi on występuje.

Nie leży wcale w interesie społeczeństwa i państwa powierzenie klasowemu związkowi lekarzy normowania zagadnienia lecznictwa kasowego, ani też troski o godność stanu lekarskiego i jego byt materialny, bo to właśnie jest podstawową racją istnienia izby lekarskiej.

Z natury rzeczy wynika, że stanowisko zawodowego związku jest za ciasne, gdy trzeba uzgodnić interes własny z interesem tak społeczeństwa jak i jego poszczególnych jednostek.

Wymagania lekarzy — wedle stanowiska związku lekarzy — można ująć w tych punktach: 1) skierowanie wszystkich chorych kasowych do prywatnych ambulatorjów lekarskich; 2) wyrugowanie umów lekarzy z kasami na podstawie czasu pracy a zastosowanie odpowiedniego wynagrodzenia za każdego pacjenta; 3) oddanie wpływu na kierownictwo lecznictwa kasowego związkowi lekarzy; 4) Wolny wybór lekarza.

Naturalne zaś i rzeczywiste potrzeby społeczeństwa wymagają:

1) Stwarzania ambulatorjów leczniczych, zaopatrzonych w środki do badania i leczenia chorych, ponieważ często prywatne ambulatorja albo nie wystarczają, albo nie rozporządzają odpowiednimi środkami.

2) Skierowania do tych ambulatorjów wedle miejscowych stosunków mniejszej lub większej części chorych kasowych.

3) Wynagrodzenie lekarza wedle czasu odpowiada często tak interesowi lekarza jak i interesowi społeczeństwa.

4) Kierownictwo lecznictwa kasowego powinno być w ręku lekarzy pod wpływem i kontrolą rządu i izby lekarskiej.

5) Dostateczny wybór lekarza dla chorych kasowych.

6) Taka organizacja lecznictwa kasowego, która by bez uszczerbku dla samego lecznictwa była jednak oszczędną.

Powyższe zestawienie stwierdza, że wymagania społeczne różnią się od wymagań związku lekarzy, który mimo to usiłuje narzucić społeczeństwu swą wolę. Skutkiem tego wytworzył się stan chaotyczny. Wydarzają się strajki lekarzy, stany bezkontraktowe, represje rządu względem lekarzy, łamanie karności związkowej przez lekarzy, sądzenie ich przez izbę lekarską, której działalność staje się więcej sądową zamiast społeczną, ze szkodą dla społeczeństwa i lekarzy.

Wszelka walka jest w swojej istocie objawem nieporozumienia. W danym wypadku nieporozumienie polega na tem, że interes stanu lekarskiego czyli jego godność i materialne położenie da się dobrze zabezpieczyć także inną drogą, aniżeli ta, po której idą związki lekarskie, a mianowicie przez rozwinięcie należytej działalności społecznej izb lekarskich, które już posiadają daleko idącą władzę wydawania norm pracy i skali płac dla lekarzy kasowych.

Gdy tak doniosłego wpływu nie chcą izby lekarskie wyrzucić na lecznictwo kasowe, to w jakimś dziwnym świetle ukazują się wydawane odezwy związku lekarzy o złym systemie lecznictwa kasowego. Usuwanie wszelkich niedomagań lecznictwa leży w interesie chorego, zawodu lekarskiego i nauki

medycznej a usuwać je ma możność i obowiązek izba lekarska przez wydanie odpowiednich norm pracy n. p. odnośnie do ilości pacjentów przyjmowanych na 1 godzinę, sposobu ordynowania, wyboru lekarza i t. d.

Zapomocą takiej dźwigni jak normy pracy i wynagrodzenia lekarza kasowego izba lekarska, — gdy tylko swą działalność rozwinie, — uzyska tak prze-możny wpływ na lecznictwo kasowe, tworzenie jego zakładów leczniczych, sposób wprowadzania nowych kas, nawet na zamysły i budżety kasowe, że interes stanu lekarskiego będzie zupełnie zabezpieczony. Znikną wówczas te objawy chaosu, jak między innymi odbieranie praktyki lekarzom przy sposobności wprowadzania nowych kas i nowych ambulatorjów kasowych, budowanie nieodpowiednich zakładów i t. d. Jak można wobec tego konstruować argumen-ty o zagrożonej nauce medycznej, przy zwiększającej się liczbie leczących się i powstawaniu nowych za-kładów leczniczych? Nauka przecież może tylko na tem zyskać a nie tracić!

Występowanie przeciw budowie szpitala przez kogokolwiek w mieście — nawet uniwersytec-kiem — gdzie często kilku chorych leży na jednym łóżku szpitalnem nie da się żadną miarą usprawie-dliwić chęcią zapewnienia klinikom materiału nau-kowego. Również kwestję czy Kasy chorych mają wogóle mieć za zadanie także i budowę szpitali nale-ży rozpatrywać z zupełnie innego punktu widzenia, niż to czyni Związek lekarzy; nad nią nie chcą się

narazie bliżej zastanawiać, to jednak jest pewnem, że zarząd szpitala kasowego będzie tylko wtenczas we wyłącznej władzy kas chorych, gdy rząd i izba lekarska nie zechcą się interesować tem lecznictwem.

Czem tłumaczyć dotychczasowe zachowanie się izby lekarskiej?

1) Szkodliwym ogólnym nastrojem, że tylko drogą walki klasowej można się uchronić przed ukrzywdzeniem społecznem. Wykazałem już we wstępie, że droga ta jest usprawiedliwioną tylko wtenczas, gdy jest jedyną; stwierdzam zaś brak tego usprawiedliwienia dla posiadających własną autonomję z ustawowymi środkami działania.

2) Przykładem zagranicznym z Niemiec, gdzie związki lekarskie tą drogą uzyskały sukcesy.

3) Obawą, która zawsze występuje przy pojawianiu się nowych postaci życiowych u ludzi przywykłych widzieć w starych formach najlepsze rozwiązanie, zwłaszcza gdy obcesowość postępowania zarządów kas podnieciła umysły ukróconych w swych dochodach.

4) Złudzeniem, że drogą walki klasowej łatwiej i prędzej zabezpieczy się interesa lekarzy.

5) Ciężarem pracy, która spadnie na izbę lekarską, a która będzie mniej popularną wśród kolegów, gdy trzeba będzie uwzględniać nietylko jednostronne interesy ale uzgadniać je z potrzebami innych warstw społecznych.

Jaka jest niechęć do porzucenia raz obranej drogi może świadczyć następujący fakt: gdy zarządowi

izby lek. krakowskiej z poprzedniej kadencji przedłożym — jako członek zarządu — projekt norm pracy i skali płac dla lekarzy kasowych, to spotkał się on z biernym oporem aż do ukończenia kadencji.

Ogół zaś lekarzy zdaje mi się nie jest dostatecznie obeznany z omawianem zagadnieniem. Pewne światło może rzucić w tym kierunku moje osobiste stwierdzenie, że na 10 zapytanych lekarzy 9 zaprzeczyło mi, jakoby izba lekarska miała prawo wydania norm pracy i skali prac dla lekarzy kasowych, chociaż każdy lekarz otrzymał egzemplarz ustawy o izbach lekarskich.

W atmosferze walki pojawiła się też dążność do stworzenia związku lekarzy kasowych. Istnieje dość spraw, któreby usprawiedliwiały powstanie takiej organizacji, ale pomyślana jako przeciwstawienie do ogólnego związku lekarzy nie daje również rękojmi, że pokieruje sprawę stosunku lekarzy do kas chorych ku obopólnemu dobru.

Naukowe organizacje lekarskie pracują bardzo wydatnie dla dobra społeczeństwa, a zarazem powiększają znaczenie i podnoszą godność stanu lekarskiego. W ostatnim czasie pojawiają się ubolewania godne usiłowania wciągnięcia nawet naukowych organizacji lekarskich w zamęt walki klasowej. Walka nie sprzyja nauce. Właśnie obowiązkiem tych, co nawołują do udziału w walce byłoby uchronić je przed nią.

Nauka traktuje przejawy życia z innego poziomu, aniżeli polemiczne odezwy związku, w których

spotykamy się z takimi argumentami jak n. p. wspomniane wystąpienie przeciw budowie szpitala w Krakowie lub z takim zrozumieniem społecznych stosunków, że potrzebę ułatwienia niezamożnemu ogółowi korzystania z jak najlepszej opieki lekarskiej uważa krakowski związek lekarzy za wynik stosunków powojennych. Tymczasem stosunki powojenne uczyniły tę potrzebę tylko więcej widoczną dla tych, którzy jej przedtem widzieć nie chcieli; jest ona bowiem tylko jedną częścią cierpień ludzkości, o których usunięciu toczy się wiekowa walka demokracji.





BIBLIOTEKA
AKADEMII MEDYCZNEJ
W LUBLINIE

54 204